



Wywiad z Donatą Ignaszak

*Donata Ignaszak
wraz z mężem i synem
prowadzi spółkę jawną
– autoryzowane
przedstawicielstwo
Volkswagena,
Audi i Skody.
Ich firma to wręcz
modelowy przykład
rozwoju tzw.
„średniego biznesu”
- od prywatnego
warsztatu
samochodowego
w latach 70’
po firmę zatrudniającą
obecnie prawie
70 osób.*

Pieniądze są narzędziem...

Marta Wróbel: Ten efektowny rozwój wymagał wielu ryzykownych decyzji i wyrzeczeń...

Donata Ignaszak: Zaczęło się o tego, że trzeba było mieć odwagę zwolnić się z etatowej pracy i otworzyć działalność rzemieślniczą (w tych czasach mówiło się na nas „prywaciarze”) i rozpocząć życie na własny rachunek. Mieliliśmy już wówczas dwoje dzieci, a trzecie było w drodze.

Naszą motywacją było pragnienie samodzielności, decydowania samemu o tym, jak ma wyglądać nasza praca. To była pewna namiastka wolności, jak na tamte czasy. Przede wszystkim jednak chodziło o realizację marzeń mojego męża, by stworzyć własny warsztat samochodowy o dobrej renomie.

M.W.: Prowadzenie prywatnego biznesu w komunistycznym kraju może

być dokuczliwe. Z czym się musieliście zmagać, by utrzymać firmę?

D.I.: Wbrew pozorom , nie dokuczwały nam podatki, skomplikowane rozliczenia z fiskusem ani nawet niepewna sytuacja polityczna, ponieważ wszystkim wydawało się, że komuna jest nie do ruszenia. Dokuczal nam brak niezbędnych towarów – części zamiennych , oraz brak dostępu do nowości technicznych i narzędzi, jed-